

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU; 1 STYCZNIA 2009 ROKU

WATYKAN

ZWALCZANIE UBÓSTWA DROGĄ DO POKOJU

1. PRAGNĘ RÓWNIEŻ NA POCZĄTKU TEGO NOWEGO ROKU, aby do wszystkich dotarły moje życzenia pokoju i chcę zaprosić tym moim orędziem do wspólnej refleksji nad tematem: *Zwalczanie ubóstwa drogą do pokoju*. Już mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju w 1993 roku podkreślił, że negatywne skutki ubóstwa całych narodów stanowią przeszkodę dla pokoju. Rzeczywiście, ubóstwo często jest jednym z czynników sprzyjających konfliktom — również zbrojnym — albo je zaogniających. I odwrotnie, konflikty są przyczyną tragicznych sytuacji ubóstwa. « Coraz powszechniejszym i poważniejszym zagrożeniem dla pokoju w świecie staje się inne jeszcze zjawisko: wielu ludzi, a nawet całe narody żyją dziś w warunkach skrajnego ubóstwa. Nierówności między bogatymi i ubogimi stają się coraz jaskrawsze nawet w krajach najbardziej rozwiniętych gospodarczo. Problem ten musi niepokoić sumienie ludzkości, jako że wielka liczba osób żyje w warunkach, które uwłaczają ich wrodzonej godności, co stanowi przeszkodę dla autentycznego i harmonijnego postępu całej wspólnoty światowej »}
2. W tym kontekście, aby zwalczać ubóstwo, należy uważnie przyjrzeć się *złożonej rzeczywistości globalizacji*. Jest to ważne już z punktu widzenia metodologicznego, ponieważ sugeruje, że należy korzystać z rezultatów badań prowadzonych przez ekonomistów i socjologów nad

wieloma aspektami ubóstwa. Jednak odniesienie do globalizacji powinno mieć również sens duchowy i moralny, a zatem pobudzać do spojrzenia na potrzeby ubogich ze świadomością, że wszyscy jesteśmy częścią jednego planu Bożego, bo zostaliśmy powołani do tworzenia jednej rodziny, w której wszyscy - jednostki, ludy i narody - tak kształtują swoje zachowania, aby były szanowane zasady braterstwa i odpowiedzialności.

W tej perspektywie trzeba mieć szeroką i precyzyjnie określoną wizję ubóstwa. Gdyby ubóstwo było tylko materialne, wystarczyłoby odwołać się do nauk społecznych, które pomagają określić rozmiary zjawiska na podstawie danych przede wszystkim ilościowych, aby określić jego główne właściwości. Wiemy jednak, że istnieje ubóstwo niematerialne, które nie jest bezpośrednią i automatyczną konsekwencją braków materialnych. W bogatych i rozwiniętych społeczeństwach występują na przykład zjawiska *marginalizacji, ubóstwa w dziedzinie relacji, ubóstwa moralnego i duchowego*: osoby wewnętrznie zdezorientowane przeżywają różne formy dyskomfortu, mimo dobrobytu ekonomicznego. Mam tu na myśli z jednej strony to, co jest nazywane « niedorozwojem

23

moralnym », a z drugiej negatywne konsekwencje « szybkiego rozwoju ». Nie zapominam przy tym, że w tak zwanych społecznościach « ubogich », wzrost ekonomiczny często jest hamowany przez *przeszkody kulturowe*, które nie pozwalają na odpowiednie wykorzystanie zasobów. W każdym razie pozostaje prawdą, że każda forma ubóstwa narzuconego jest zakorzeniona w braku szacunku wobec transcendentnej godności człowieka. Jeśli człowieka nie postrzega się w kontekście integralności jego powołania i nie szanuje się wymogów prawdziwej « ekologii ludzkiej », ⁴ powstają warunki sprzyjające rozwojowi niegodziwych

mechanizmów ubóstwa, co widać w niektórych dziedzinach, które pokrótce omówię.

Ubóstwo i jego konsekwencje moralne

1. Ubóstwo jest często wiązane z rozwojem demograficznym, który rzekomo miałby być jego przyczyną. Następstwem tego są prowadzone obecnie, na skalę międzynarodową, kampanie mające na celu ograniczenie przyrostu naturalnego również metodami, które nie szanują godności kobiety ani prawa małżonków do odpowiedzialnego decydowania o liczbie potomstwa,⁵ a co gorsza, często metodami nie szanującymi także prawa do życia. W obliczu tego pozostaje faktem, że w 1981 r. około 40 % ludności na świecie żyło poniżej progu skrajnego ubóstwa, podczas gdy obecnie ten procent zasadniczo zmalał o połowę, co więcej, wyzwoliły się z ubóstwa ludy o znacznym przyroście demograficznym. Dane te wykazują w sposób oczywisty, że istnieją możliwości rozwiązania problemu ubóstwa, nawet przy wzroście liczby ludności. Nie można zapomnieć, że od zakończenia drugiej wojny światowej do dzisiaj, ludność na ziemi wzrosła o cztery miliardy, a to zjawisko w dużej mierze dotyczy państw, które od niedawna pojawiły się na arenie międzynarodowej jako nowe potęgi gospodarcze i mogły szybko się rozwinąć właśnie dzięki dużej liczbie mieszkańców. Ponadto, wśród krajów najbardziej rozwiniętych, te z nich, które mają wyższe wskaźniki urodzeń, mają większe możliwości rozwoju. Innymi słowy potwierdza się, że ludność jest bogactwem, a nie czynnikiem ubóstwa.
2. Inną budzącą niepokój dziedziną są *choroby pandemiczne*, takie jak na przykład malaria, gruźlica i AIDS, które w takiej mierze, w jakiej atakują ludność w wieku produkcyjnym, wywierają poważny wpływ na pogarszanie się ogólnych

warunków kraju. Próby łagodzenia skutków, jakie te choroby powodują wśród ludności, nie zawsze przynoszą znaczące wyniki. Zdarza się, że aby stawić czoło tym pandemiom, kraje, w których one występują, stają się ofiarami szantażu ze strony tych, którzy uzależniają pomoc ekonomiczną od polityki wrogiej życiu. Szczególnie trudno jest walczyć z AIDS, dramatyczną przyczyną ubóstwa, jeśli nie uwzględnia się problemów moralnych, z którymi jest związane rozprzestrzenianie się wirusa. Należy przede wszystkim organizować kampanie mające na celu wychowywanie zwłaszcza młodych do seksualności w pełni odpowiadającej godności osoby; tego typu inicjatywy przyniosły już znaczące rezultaty, przyczyniając się do spowolnienia rozprzestrzeniania się AIDS. Następnie trzeba umożliwić również ubogiej ludności dostęp do leków oraz do niezbędnej opieki medycznej, co implikuje zdecydowane popieranie badań naukowych w dziedzinie medycyny i poszukiwania nowych terapii, jak również elastyczne stosowanie, w razie konieczności, międzynarodowych norm dotyczących praw własności intelektualnej, tak aby zagwarantować wszystkim niezbędną opiekę zdrowotną na poziomie podstawowym.

3. Trzecią dziedziną, która jest brana pod uwagę w programach walki z ubóstwem i ukazuje jej nieodłączny wymiar moralny, jest *ubóstwo dzieci*. Kiedy ubóstwo spada na rodzinę, najbardziej bezbronnymi jego ofiarami stają się dzieci: prawie połowa tych, którzy żyją dziś w skrajnym ubóstwie, to dzieci. Gdy patrzymy na ubóstwo od strony dzieci, za priorytetowe trzeba uważać te cele, które dotyczą ich bezpośrednio, takie jak na przykład: opieka nad matkami, szkolnictwo, dostęp do szczepionek i podstawowej opieki zdrowotnej, dostęp do wody pitnej, ochrona środowiska, a przede wszystkim obowiązek

ochrony rodziny oraz stabilności jej wewnętrznych więzi. Gdy rodzina ulega osłabieniu, nieuchronnie cierpią na tym dzieci. Jeśli nie zapewni się ochrony godności kobiety i matki, skutki znów poniosą dzieci.

4. Czwartym zagadnieniem, które z moralnego punktu widzenia zasługuje na szczególną uwagę, jest *zależność między rozbrojeniem a rozwojem*. Niepokojem napawa aktualny poziom globalnych wydatków na zbrojenie. Jak już podkreślałem, bywa, że « ogromne zasoby materialne i ludzkie przeznaczane są na wydatki wojskowe i zbrojeniowe faktycznie kosztem projektów rozwoju narodów, zwłaszcza najuboższych i potrzebujących pomocy. I jest to sprzeczne z ideą zawartą w *Karcie Narodów Zjednoczonych*, która zobowiązuje wspólnotę międzynarodową, a szczególnie państwa, do „umacniania stabilności i obrony pokoju oraz bezpieczeństwa międzynarodowego przy minimalnym wykorzystywaniu światowych zasobów ludzkich i ekonomicznych na zbrojenia” (art. 26) ».⁶

Ten stan rzeczy nie ułatwia, a wręcz poważnie utrudnia osiągnięcie ważnych celów w rozwoju, jakie stawia sobie wspólnota międzynarodowa. Ponadto nadmierny wzrost wydatków na cele militarne zwiększa ryzyko przyspieszenia wyścigu zbrojeń, który jest przyczyną niedorozwoju i desperacji, w paradoksalny sposób stając się czynnikiem niestabilności, napięć i konfliktów. Jak słusznie powiedział mój czcigodny poprzednik Paweł VI, « rozwój jest nowym imieniem pokoju ». Państwa wezwane są zatem do poważnego zastanowienia się nad głębszymi przyczynami konfliktów, których podłożem jest niesprawiedliwość, i do odważnej samokrytyki. Jeśli uda się osiągnąć poprawę stosunków, powinno to pozwolić na zredukowanie wydatków na zbrojenia. Zaoszczędzone środki będzie można przeznaczyć na projekty rozwoju obejmujące

najbiedniejsze osoby i narody. Wysiłki w tym kierunku sprzyjają budowaniu pokoju w rodzinie ludzkiej.

1. Piąta kwestia związana z walką z ubóstwem materialnym dotyczy obecnego *kryzysu żywnościowego*, który uniemożliwia zaspokojenie podstawowych potrzeb. Kryzys ten znamionuje nie tyle niewystarczająca ilość pożywienia, ile trudność dostępu do niego i zjawiska spekulacyjne, a zatem nieskuteczność instytucji politycznych i ekonomicznych, które nie potrafią zaradzić potrzebom i sytuacjom kryzysowym. Niedożywienie może powodować również poważne szkody w kondycji psychofizycznej ludności, pozbawiając wiele osób energii koniecznej do tego, aby bez specjalnej pomocy wyjść z sytuacji ubóstwa. Przyczynia się to do zwiększenia dysproporcji, wywołując reakcje, które mogą być gwałtowne. Wszystkie dane dotyczące stanu relatywnego ubóstwa w ostatnich dziesięcioleciach wskazują, że narasta rozdział między bogatymi a biednymi. Głównymi przyczynami tego zjawiska są niewątpliwie, z jednej strony zmiany technologiczne, z których korzyści skupiają się na najwyższym poziomie podziału dochodu, a z drugiej, dynamika cen produktów przemysłowych, które rosną o wiele szybciej niż ceny produktów rolnych i surowców, jakie posiadają kraje uboższe. Zdarza się, że większa część ludności w krajach najuboższych doświadcza dwojakiego rodzaju marginalizacji — z powodu niskich dochodów i jednocześnie wysokich cen.

Walka z ubóstwem a globalna solidarność

1. Jedną z głównych dróg budowania pokoju jest globalizacja mająca na celu dobro wspólne całej rodziny ludzkiej. Aby zarządzać globalizacją, potrzebna jest jednak mocna

solidarność globalna ⁹ pomiędzy krajami bogatymi i krajami ubogimi, jak też wewnątrz poszczególnych krajów, również bogatych. Konieczny jest *wspólny kodeks etyczny*,¹⁰ którego zasady nie miałyby charakteru tylko umownego, ale byłyby zakorzenione w prawie naturalnym, zapisanym przez Stwórcę w sumieniu każdej istoty ludzkiej (por. Rz 2, 14-15). Czyż każdy z nas nie słyszy w swoim sumieniu wezwania do wnoszenia własnego wkładu we wspólne dobro i umacnianie pokoju społecznego? Globalizacja usuwa pewne przeszkody, co nie znaczy, że nie może tworzyć nowych; zbliża narody, ale bliskość przestrzenna i czasowa sama w sobie nie tworzy warunków do prawdziwej jedności i autentycznego pokoju. Globalizacja może dostarczyć skutecznych narzędzi pozwalających zaradzić marginalizacji ubogich na całej kuli ziemskiej jedynie wtedy, gdy każdy człowiek będzie czuł się osobiście zraniony przez istniejące w świecie niesprawiedliwości i związane z nimi naruszanie praw człowieka. Kościół, który jest « znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego »¹¹ nadal będzie dokładał starań, aby zostały przewyciężone niesprawiedliwości i nieporozumienia i by można było budować świat bardziej pokojowy i solidarny.

2. W dziedzinie *handlu międzynarodowego i transakcji finansowych* zachodzą dziś procesy, które pozwalają na pozytywne połączenie ekonomii, co przyczyni się do polepszenia ogólnej sytuacji; lecz istnieją również procesy przeciwne, które dzielą i marginalizują narody, stwarzając niebezpieczne przesłanki wojen i konfliktów. W kolejnych dziesięcioleciach po drugiej wojnie światowej międzynarodowy rynek dóbr i usług wzrastał nadzwyczaj szybko, z bezprecedensową dynamiką. Duża część światowego handlu objęła kraje od dawna

uprzemysłowione, do których dołączyło wiele krajów rozwijających się, które zyskały na znaczeniu. Są jednak inne kraje o niskim dochodzie, które nadal doświadczają dotkliwie pozostawienia ich na marginesie transakcji handlowych. Na ich rozwoju negatywnie odbił się odnotowany w ostatnich dziesięcioleciach szybki spadek cen produktów podstawowych, które stanowią prawie całość ich eksportu. W tych krajach, w dużej części afrykańskich, uzależnienie od eksportu produktów podstawowych w dalszym ciągu stanowi silny czynnik ryzyka. Chciałbym tu ponowić apel, aby wszystkie kraje miały te same możliwości dostępu do światowego rynku, bez wykluczania i marginalizacji.

3. Podobne spostrzeżenia można uczynić w odniesieniu do dziedziny finansów, która dotyczy jednego z podstawowych aspektów zjawiska globalizacji, dzięki rozwojowi elektroniki i polityce liberalizacji przepływu pieniądza między różnymi krajami. Najważniejsza obiektywnie funkcja systemu finansowego, a mianowicie długoterminowe wspieranie możliwości inwestycji, czyli rozwoju, okazuje się dzisiaj jak nigdy słaba: negatywny wpływ wywiera na nią system transakcji finansowych - na poziomie krajowym i globalnym - oparty na logice krótkoterminowości, który stawia sobie za cel zwiększenie wartości aktywów finansowych i koncentruje się na technicznych aspektach zarządzania różnymi formami ryzyka. Również obecny kryzys pokazuje, że działalnością finansową kieruje czasami logika mająca za punkt odniesienia wyłącz- nie samą siebie, a nie biorąca pod uwagę, na dłuższą metę, dobra wspólnego. Zredukowanie celów finansowych operatorów globalnych w bardzo krótkim terminie zmniejsza rolę finansów, jaką jest budowanie pomostu między teraźniejszością, by wspierać

tworzenie nowych możliwości produkcji i pracy w długim okresie. Działalność finansowa obliczona na krótki i bardzo

krótki okres staje się niebezpieczna dla wszystkich, także dla tych, którym przynosi zyski w

12

momentach euforii finansowej.

1. Z tego wszystkiego wynika, że walka z ubóstwem wymaga współpracy zarówno na płaszczyźnie gospodarczej, jak i prawnej, która pozwoli wspólnocie międzynarodowej, a zwłaszcza krajom ubogim, znaleźć i wprowadzić w życie zgodne rozwiązania dla zaradzenia problemom, o których mowa, poprzez tworzenie skutecznych ram prawnych ekonomii. Walka ta wymaga ponadto bodźców do tworzenia sprawnych i efektywnych instytucji, jak też wsparcia w zwalczaniu przestępczości i upowszechnianiu kultury praworządności. Z drugiej strony, nie da się zaprzeczyć, że polityka o charakterze wyraźnie opiekuńczym jest u źródeł wielu porażek w dziedzinie pomocy krajom ubogim. Obecnie wydaje się, że prawdziwym projektem średnio i długoterminowym jest inwestowanie w kształcenie osób oraz rozwijanie w zintegrowany sposób swoistej kultury inicjatywy. Choć aktywność ekonomiczna potrzebuje sprzyjających warunków do rozwoju, nie znaczy to, że należy odwrócić uwagę od problemów dochodu. Jakkolwiek słusznie zostało podkreślone, że wzrost dochodu *pro capite* nie może być absolutnym celem działalności polityczno- ekonomicznej, nie można jednak zapominać, że stanowi on ważne narzędzie w skutecznej walce z głodem i skrajnym ubóstwem. Patrząc z tego punktu widzenia należy wyzbyć się iluzji, że polityka czystej redystrybucji istniejącego

bogactwa może definitywnie rozwiązać problem. W nowoczesnej bowiem ekonomii wartość bogactwa w decydującej mierze zależy od zdolności wytworzenia dochodu obecnie i w przyszłości. Tworzenie wartości jawi się więc jako niezbędny wymóg, który trzeba brać pod uwagę, jeśli się chce w sposób skuteczny i trwały zwalczyć ubóstwo materialne.

2. Wreszcie postawienie na pierwszym miejscu ludzi ubogich wymaga od głównych uczestników rynku międzynarodowego przyznania należytego miejsca *właściwej logice ekonomicznej*, a od podmiotów instytucjonalnych *właściwej logice politycznej oraz właściwej logice współdziałania* zdolnej dowartościować społeczeństwo lokalne i międzynarodowe. Same organizmy międzynarodowe uznają dziś, że cenne i korzystne są inicjatywy gospodarcze społeczeństwa bądź lokalnych administracji w zakresie ratowania i integrowania w społeczeństwie tych grup ludności, które często żyją poniżej progu skrajnego ubóstwa, a równocześnie trudno do nich dotrzeć z urzędową pomocą. Historia rozwoju gospodarczego XX wieku uczy, że dobra polityka rozwojowa uzależniona jest od odpowiedzialności ludzi i tworzenia pozytywnych synergii pomiędzy rynkami, społeczeństwem obywatelskim i państwami. Szczególnie społeczeństwo cywilne odgrywa istotną rolę w każdym procesie rozwoju, ponieważ rozwój jest zasadniczo zjawiskiem

13

kulturowym, a kultura rodzi się i rozwija w sferze działania obywateli.

1. Jak powiedział mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II, cechą globalizacji « jest bardzo wyraźna dwuznaczność », ¹⁴

powinna więc być zarządzana z roztropną mądrością. Jednym z wymiarów tej mądrości jest branie pod uwagę przede wszystkim potrzeb ubogich na ziemi, przewyższenie skandalu dysproporcji istniejącej między problemami ubóstwa a środkami, jakie stosują ludzie, aby się z nimi zmierzyć. Dysproporcja ta przejawia się tak w porządku kulturowym i politycznym, jak też moralnym i duchowym. Często bowiem zatrzymujemy się na powierzchownych i instrumentalnych przyczynach ubóstwa, nie docierając do tych, które kryją się w ludzkim sercu, jak chciwość i ciasnota horyzontów. Problemy rozwoju, pomocy i współpracy międzynarodowej próbuje się rozwiązywać czasami bez prawdziwego zaangażowania osób, tylko jako problemy techniczne, z którymi można się uporać przez stworzenie struktur, doprecyzowanie umów taryfowych, czy uruchomienie anonimowego finansowania. Tymczasem do walki z ubóstwem potrzeba kobiet i mężczyzn, którzy żyją głębokim duchem braterstwa i są zdolni towarzyszyć osobom, rodzinom i wspólnotom na drogach prawdziwego rozwoju ludzkiego.

Zakończenie

1. W Encyklice *Centesimus annus* Jan Paweł II napominał, że musi zniknąć « ten typ mentalności, która ubogich - ludzi i narody - traktuje jako ciężar i jako dokuczliwych natrętów, roszcujących sobie pretensje do użytkowania tego, co wytworzyli inni. (...) Ubodzy - pisał - domagają się prawa do uczestnictwa w użytkowaniu dóbr materialnych i chcą, aby wykorzystano ich zdolność do pracy w budowaniu świata sprawiedliwszego i szczęśliwszego dla wszystkich ».¹⁵ W obecnym globalnym świecie jest coraz bardziej oczywiste, że pokój buduje się tylko wtedy, gdy zapewni się wszystkim możliwość słusznego wzrostu: bowiem wypaczenia

niesprawiedliwych systemów wcześniej czy później zażądają zdania rachunku od wszystkich. Tylko głupota może zatem prowadzić do zbudowania złotego domu, wokół którego jest pustynia albo zniszczenie. Sama globalizacja nie jest zdolna zbudować pokoju, a w wielu przypadkach jest wręcz powodem podziałów i konfliktów. Okazuje się raczej, że musi być ona ukierunkowana na cel, jakim jest głęboka solidarność, która ma na względzie dobro każdego z osobna i wszystkich. W tym sensie globalizacja powinna być postrzegana jako dobra okazja do osiągnięcia czegoś ważnego w walce z ubóstwem i do przeznaczenia na rzecz sprawiedliwości i pokoju zasobów, do tej pory nie do pomyślenia.

15. Przedmiotem zainteresowania społecznej nauki Kościoła była zawsze sytuacja ubogich. W czasach Encykliki *Rerum novarum*, w nowym społeczeństwie przemysłowym, byli nimi zwłaszcza robotnicy; nauczanie społeczne Piusa XI, Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła II wskazywało na nowe rodzaje ubóstwa, w miarę jak horyzont kwestii społecznej rozszerzał się tak bardzo, że przyjął rozmiary światowe.¹⁶ To rozszerzenie kwestii społecznej do rozmiarów globalnych musi być brane pod uwagę nie tylko w aspekcie wzrostu ilościowego, lecz także w sensie jakościowym, jako potrzeba głębszej refleksji nad człowiekiem i potrzebami ludzkiej rodziny. Dlatego Kościół, śledząc uważnie współczesne zjawiska globalizacji i ich wpływ na różne typy ludzkiego ubóstwa, wskazuje nowe aspekty kwestii społecznej, nie tylko w odniesieniu do ich wymiarów, ale również do ich głębi, dotyczą one bowiem tożsamości człowieka i jego odniesienia do Boga. Są to zasady nauki społecznej, które mają na celu naświetlenie związków pomiędzy ubóstwem i globalizacją i nadawanie działaniom takiego kierunku, by służyły budowaniu pokoju. Wśród tych zasad w

sposób szczególnie należy przypomnieć « miłość preferencyjną na rzecz ubogich » w świetle prymatu *caritas*, którego świadectwem jest cała tradycja chrześcijańska, poczynając od pierwotnego Kościoła (*Dz 4, 32-36; 1 Kor 16, 1; 2 Kor 8-9; Ga 2, 10*). « Stanać więc każdemu trzeba na właściwym stanowisku i to jak najprędzej » napisał w 1891 r. Leon XIII i dodał: « Co się zaś Kościoła tyczy, to nigdy nie braknie jego w tej sprawie pomocy ».¹⁸ Ta świadomość również dzisiaj przyświeca podejmowanym przez Kościół działaniom na rzecz ubogich, w których widzi Chrystusa,¹⁹ słysząc nieustannie brzmiące w sercu polecenie skierowane przez Księcia Pokoju do Apostołów: « *Vos date illis manducare* - wy dajcie im jeść » (*Łk 9, 13*). Wierna temu wezwaniu swego Pana, wspólnota chrześcijańska będzie zatem nieustannie wspierać rodzinę ludzką w inicjatywach twórczej solidarności, nie tylko po to, by dzielić się tym, co zbywa, ale by przede wszystkim

zmieniać « style życia, modele produkcji i konsumpcji, utrwalone struktury władzy, na

20

których opierają się dziś społeczeństwa ». Chciałbym dzisiaj, na początku tego nowego roku, skierować do każdego ucznia Chrystusa i do wszystkich ludzi dobrej woli gorący apel

1. otwarcie serca na potrzeby ubogich oraz o czynienie wszystkiego, co praktycznie możliwe, aby przychodzić im z pomocą. Niezaprzeczalnie prawdziwe jest bowiem twierdzenie, że « zwalczanie ubóstwa jest drogą do pokoju ».

Watykan, 8 grudnia 2008 roku.